

Narodowe Centrum Nauki: Biprostal zamiast Małego Rynku

Plan był taki: Kraków przekazuje dwie kamienice przy Małym Rynku na potrzeby Narodowego Centrum Nauki i w zamian dostaje od państwa budynki o podobnej wartości. Centrum rusza w marcu 2011 roku, ale już w październiku tego roku na Mały Rynek sprowadza się jego pełnomocnik z częścią pracowników.

Nie wprowadził się, bo minister nauki Barbara Kudrycka uznała, że prezydent miasta Jacek Majchrowski nie wywiązał się ze złożonej wcześniej umowy. - Do dziś nie został uregulowany stan prawny budynków. Nie możemy rozpocząć działalności w tak niesprzyjających okolicznościach - mówiła w ubiegłym tygodniu podczas wizyty w Krakowie.

Prezydent Majchrowski wyjaśniał, że minister, wybierając kamienice na lokalizację Centrum, doskonale wiedziała, że nie należą one w całości do miasta i że trzeba będzie uregulować kwestie ich własności. Miasto wydało już na ten cel prawie 6,5 mln zł i obecnie jest właścicielem 15/16 nieruchomości. Właściciel 1/16 oddał już swoje klucze, a pieniądze za swoją część ma dostać w styczniu po uchwaleniu budżetu. Prezydent przypominał też, że wiceminister nauki Jerzy Szwed określił, że na rozruch NCN przy Małym Rynku będzie potrzebował zaledwie sześciu pokoi i miasto mu te pokoje przygotowało. Tymczasem minister Kudrycka oceniła, że Centrum nie może podjąć działalności w warunkach, jakie stworzyło dla niego miasto. - To zbyt prestiżowe przedsięwzięcie, by profesorowie tłoczyli się w lepiej lub gorzej wyremontowanych pokojach, a naokoło trwał remont. Jeśli w ogóle by trwał, bo okazało się, że miasto nie ma planów budowlanych, co uniemożliwia remonty - mówiła "Gazecie" minister Kudrycka.

Dlatego podpisała z prywatnym właścicielem umowę na wynajem 680 metrów kwadratowych w Biprostalu przy ul. Królewskiej. Centrum będzie się tam mieścić przez najbliższe trzy lata.

Co dalej? - Będziemy się zastanawiać nad inną lokalizacją - powiedział nam wczoraj rzecznik resortu nauki Bartosz Loba.

Czy Mały Rynek dalej wchodzi w grę? Na ten temat rzecznik nie chciał mówić.

Narodowe Centrum Nauki to filar reformy szkolnictwa wyższego. Niezależna od polityków i administracji centralnej agencja ma decydować o przyznawaniu milionów złotych na badania ośrodkom akademickim w całej Polsce. To pierwsza instytucja naukowa tak dużej rangi, zarządzająca funduszami państwowymi, którą rząd zdecydował się ulokować poza stolicą. Prócz prestiżu to również miejsca pracy dla ok. 100 osób. O lokalizację Centrum zabiegały poza Krakowem inne duże miasta, m.in. Poznań i Wrocław.

Dla "Gazety"

Stanisław Kracik, wojewoda:

- To wstyd, że miasto nie potrafiło wywiązać się ze zobowiązań. Gdyby minister Kudrycka nie była twardą kobietą, która trzyma się swoich postanowień, Kraków straciłby centrum. Wiem, że pojawiły się już propozycje tworzenia jego filii w Warszawie. Już by do nas nie wróciło. Cieszę się z umowy z Biprostalem, choć to strata rządowych pieniędzy. Jeszcze we wrześniu proponowałem bezpłatne przekazanie dla centrum piętra kamienicy przy ul. Brackiej, ale okazało się za ciasne.

Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa:

- Wywiązaliśmy się ze zobowiązań. Dysponujemy obiema kamienicami, są one wyczyszczone pod przyjęcie centrum. Nie miałem pojęcia, że ministerstwo podpisało umowę z Biprostalem. Nikt nas o tym posunięciu nie poinformował. Teraz ministerstwo powinno zdeklarować, czy nadal jest zainteresowane kamienicami.